Paris, 25 rue du faubourg du Roule
8o Lutego 1841. Poniedziałek

Szanowny Kapitanie,

P. Reitzenheim pokazał mi list pański pisany z Danconis a donoszący że Pan jedziesz do Lille, gdzie będziesz oczekiwał listu od niego z pieniędzmi jakie się przesłać dadzą. Mam przyjemność odpowie-dzieć na ten list wedle życzenia Pańskiego. — Posyłam mu tym listem w bonie pocztowym, czterdzieści franków od Pana Zamoyskiego i dwadzieścia uzbieranych przez Pannę Katską — razem franków sześćdziesiąt. — Mam wpolecenie nadto od Panny Katskiej donieść Panu Kapitanowi, że ona liczy na możność przesłania Panu Kapitanowi dalszych sum w następnym czasie. Pełna miłości chrześcijańskiej postanowiła dopełnić obowiązku siostry w ludzkości i przyjść Panu Kapitanowi w pomoc jako i ile razy będzie mogła. Opiekowania się sobą istoty kierowanej tak ~~[illegible]~~ chrześcijańskiemi pobudkami Pan Kapitan zapewne odrzucić nie zechcesz. Jest to panienka pobożna, na niedolę ludzkie tkliwa, i zasługi ludzi wysoko ceniąca. — Pozwolisz więc, Szanowny Kapitanie, prosić Siebie o danie nam zawsze wiadomości o miejscu pobytu swego, i o swojem położeniu. Zdaje mi się żem dał prawo Panu Kapitanowi do powoływania się na posługę moją, tutaj tylko nadmienię że czy mało czy wiele zrobię z jednostajną zawsze będę gotowością służenia. Jeżelibym więc mało robił proszę pamiętać że nie przez brak chęci. —

Pan Kapitan Dobrodziej będzie łaskaw odpisać mi na ten list i wyrazić że te sumy tak jak je tu zamieszczam odebrał, — bo ja będę musiał się złożyć Dawcom kwitami z odebrania.

Życząc powodzenia w zamiarach Panu Kapitanowi jestem przychylnym Rodakiem i sługą

Leonard Niedźwiecki

W. Kapitan Mikutowski
poste restante
à Lille

Se présentera avec son passeport. Voyageur.

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
20 lutego 1874. [illegible]

Szanowny Kapitanie!

[illegible]

Leonard Niedźwiecki

[illegible]

1306

7 Clements Inn, London,
8go Października 1839.
Wtorek.

Szanowny Kapitanie,

Widzieć się z synem pańskim trudno, bo go wzięli w obroty Demokraci najszaleńsi. Jakkolwiek to jest złem w sobie, nie może być złem długo na potem; jest to paroxizm młodzieńczy, przez który przejść musi młody człowiek który raz popadł w tej chorobie. — Panaszypany niema teraz w mieście, — ale mówiłem już z Bansemerem, i postaram się jeszcze mówić z drugiemi, aby odwrócić syna pańskiego od fałszywej drogi na którą go gwałtem ciągną, ale na której mam nadzieję on sam długo nie wytrzyma.

Simptomata jego choroby demokratycznej są, że robi siebie, jak każdy Demokrata, sędzią najwyższym bez odwołania, ścina i wiesza wszystkich bez względu i bez wyjątku. U dobrze wychowanego chłopca, czas sam, rozumiem, jest najlepszym na to lekarstwem —

Zgubny i wiecznie potępiony nałog - gry w
karty - zamiast umorzenia w niedoli zdaje
się że znalazł w niej [illegible]
Cała umysłowość emigracyjna zdaje się tego
[illegible] tępiła
[illegible] cała na [illegible] otwarli
dom i [illegible] w Stolicy [illegible]
[illegible]

Sienkiewicz

7 Clement Imie

Kochany [illegible] Ostatki [illegible]

[illegible] Bliżanowski [illegible]

[illegible] Przykłady — materiału [illegible]

exemplarzy poezy swojej [illegible]

w [illegible]dzie [illegible]

[illegible] Polski [illegible]

dać [illegible] natychmiast [illegible]

dwanaście [illegible]

exemplarzy [illegible] exemplarz [illegible]

to jest dać mu franków dwieście po [illegible]

a [illegible] zaś [illegible] w wartości [illegible]

dać Księgarz [illegible] albo który

zbyć mogł [illegible] sposób

Radziwiłł [illegible] czasu [illegible]

ciesz[illegible]

Co [illegible] pozycji [illegible] precz

[illegible] wyrażenie

wymarzona

P. Janowskiemu [illegible]

1307

Z Lordem będę się widział, i powiem mu troski pańskie, i niewątpię że on jako Ojciec nasz dobry, nejdzie wpołożenie pańskie i będzie chciał przyjaciołom pańskim pomagać do wyprowadzenia Syna pańskiego z młodzieńczych błędów. –

Do mózgów głów tak Demokratyzm nieprzemawia jak do młodych; to też Demokracii starają, zaledwie się pokaże, łapać młodego, i jak siatką otaczać go lepką nauką swoją. Ale już znam wielu młodych, którzy tę probę przebyli; i dziś dziwią się nad durną nieświadomością swoją. Rozumiem że tak i z synem pańskim będzie.

Tymczasem nie mam o nim nic więcej do mówienia, ściskam Pana Kapitana

Sługa Leonard Niedźwiecki

W. Kapitan Mikutoski
73 r. St Nicolas d'Antin
Paris.

1359

7 Clements Inn, London
8go Listopada 1839. w Piątek.

Szanowny Kapitanie.

Na nieszczęście w domu mnie niebyło kiedy mnie syn pański odwiedził – ale ci co go widzieli powiadają że zdrów, dobrze, porządnie ubrany i zdawałoby się że na niczém mu niezbywa. – Jest teraz w ręku arcydemokraty Hacińskiego, który się pisze Obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej. – To tyle dobrego i tyle złego o synu pańskim, co ani nadto ~~maadi~~ ~~ani~~ pociesza ani nadto smucić powinno.

Lord Stuart bardzo sobie dobrze P^n Kapitana przypomina z podróży pańskiej do Portsmouth, i jest z całą gotowością ~~syna~~ pamiętania o synu pańskim. I to co Lord Stuart powiedział, zasługuje żebym to Wam jakkolwiek Kazał. – Wiecie zapewne że staraniem Lorda odbędzie się na dniu 14 b. m. bal w Guildhall w Londynie na Korzyść Polaków – Ten Bal przyniesie znaczną summę do kassy Towarzystwa na opatrzenie Polaków. = Wtedy, Lord Stuart powiada, syn Pański zapewne zgłosi się do Towarzystwa w którym Lord zasiada, i Lord będzie miał sposobność wywiedzenia się o synu pańskim i o jego potrzebach, i jeśli ^syn Pański^ z życzeniami jakiemi się ukaże, Lord będzie miał na pamięci troskliwość Pańską o synu i będzie chciał wygodzić mu w czém potrafi. –

W każdym razie Pan możesz pisać do Lorda –

Pana Kapitana jeszcze niema w mieście.

Uniżony Sługa
Leonard Niedźwiecki

W^y Kap:^n Mikułowski:
73 r. S^t Nicholas d'Antin
Paris

7 Clement's Inn, London
24 Listopada 1859. r.

Szanowny Kapitanie!

[illegible]

1650

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
28° Kwietnia 1841

Kochany Kapitanie Dobrodz.

Posyłam Panu Kapitanowi Dobrodziejowi, stosownie do zapowiedzi mojej w liście poprzedzającym, franków pięćdziesiąt w przekazie pocztowym. Są to pieniądze, jak Pan Kapitan Dob. sobie przypomni, zebrane przyczynieniem się Panny Eugenii Kątskiej; możeby wypadało, odpisując mi, napisać i do niej słów parę wprost. ~~Bowiem~~ Młode serca czują mocno wszelki wyraz oddający świadectwo użyteczności ich zachodami, i czerpają w nim zachętę do wytrwania na ~~tak~~ pięknej drodze obok pociechy nieodłącznej wszelkiemu dobremu uczynkowi.

Reitzenheim zapewne sam od siebie do Pana Kapitana pisać będzie. Pokazywał mi wczoraj list Pana Kapit.— X. Pan Ant. Zamoyski napisał P. Kapitanowi list do Generała Desmichels w Bastii. Nie przesyłam go teraz, bo boję się żeby poczta drugą nie kosztowała — ale niech P. Kapitan do mnie napisze gdzie się obróci po pierwszym Maja, to mu poszlę może przez okazję.

Państwo Polanowscy zdrowi, i kłaniają P. Kapit.— Ich Deputowany, kto wie, czy niezostanie parem.

Chopin wczoraj dawał koncert w sali Pleyela. Udał mu się wyśmienicie. Bo miał publiczność liczną i zupełnie zadowolnioną. Bilet był po dwadzieścia franków.— Wieść się była rozeszła że Król francuski wziął na ten koncert biletów sto, ale słyszałem dziś z ust X. Księżny Czartoryskiej, że ani jednego. Ciekawy jestem dlaczego powstała ta pogłoska która stała się była bardzo głośną.

Pan Kapitan Dobrodziej zrobi jak może rzeczy dowiedzie mi o odebraniu pieniędzy. Panna Eugenia spodziewa się że potrafi za jakie kilka miesięcy znowu nadesłać P. Kapitanowi jaką ~~tam~~ ilość tego poczciwego kruszcu — Sługa Leonard Niedź.

Wiel. J. Kap. Mikułowski
Cassis (Bouches du Rhône) Chez M. Naïs

Paris, 25 rue du faubourg du Roule.
28° Listopada 1874

Kochany Kapitanie Dobry!

[illegible]

1688

Paris, 25 rue du fg du Roule
30 Listopada 1841

Panie Kapitanie Dobrodzieju,

Od wyjazdu Pana Kapitana z Francii do Korsyki nie: mieliśmy od niego żadnej wiadomości, aż dopiero wolistcie do Kelitzenheima. Pospieszamy natychmiast, przesłać na potrzeby jego franków trzydzieści znajdujące się w tej chwili w kasie Panny Eugenii Katskiej.

Nieposyłałem listu Pa Zamoyskiego, raz dlatego że Jen. Desmichels był w Paryżu, drugi raz dlatego żem czekał aż mi Pan Kapitan po swojem przybyciu do Korsyki napisze. W liście moim jedynym prosiłem Pana Kapitana żeby raczył nam donosić o wszystkich swoich obrotach, a to żebyśmy mógli z pewnością z nim skomunikować ile razy wypadłaby potrzeba lub pora. Niech Pan Kapitan nie uważa na to że porto opłaciemy, bo skoro śmy o pisywanie do siebie prosili, już śmy zarazem dali Panu Kapitanowi prawa pisania do nas najczęstszego bez oglądania się na porto listów. Pan Kapitan ma tak dobrą opiekunkę dla siebie w osobie Panny Eugenii Katskiej o której już tyle razy wspominałem.

List do Jen. D. załączam.

Sługa Pana Kapitana uprzejmy
Leonard Niedźwiecki

W. J. Kapit. Mikułowski
chez Mr. Roquier, Capit. de Gendarmerie
à Ajaccio.

zost. za pośrednictwem tak w przekazie żandarmeriej